Rok III. Nr. 219. Sosnowiec, czwartek 20 września 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy przed 50 groszy, w tekście 35 gr., za tekstem 25 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 24, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; Dąbrowa, 3-go Maja 14, tel. 2-77.

5 robotników zabił piorun w Zawierciu.

Straszne skutki wczorajszej burzy

ZAWIERCIE, 19. 9. (Przez telefon). Całe Zawiercie zostało do głębi poruszone

strasznym wypadkiem,

jaki miał miejsce podczas szalejącej dziś w całej okolicy burzy.

Około godziny 5 popołudniu nad Zawiercie naciągnęły gęste, czarne chmury.

Zaczął padać ulewny deszcz. Raz po raz

błyskawice oświetlały

cały horyzont. Kto żyw chronił się, gdzie mógł. W pewnej chwili

uderzył piorun

w nowobudujący się dom Wilka przy ulicy Paderewskiego. Ludzie pracujący na tej budowli schronili się pod jedną ze ścian tego domu.

W tę właśnie ścianę

uderzył grom,

zwalił kilkadziesiąt cegieł, a następnie przeszedł wzdłuż po ścianie i ugodził w stojącą tam grupę robotników.

Skutki były fatalne.

Rażeni piorunem

padli trupem

na miejscu.

Michał Szczygieł,

mieszkaniec kolonii Klimontów

Wiktor i Franciszek Kosowscy, Ian Cień i Aleksander Musiał,

wszyscy mieszkańcy Pilcy.

Pozatem zostali porażeni

dwaj inni robotnicy,

którzy jednak dzięki natychmiastowej pomocy zostali doprowadzeni do przytomności.

Straszny ten wypadek wywołał w całem Zawierciu nader przygnębiające wrażenie.

Przez kilka godzin, obok miejsca wypadku gromadziły się tysiące ludzi.

Uprzątnięciem zwłok zajął się magistrat; ciała zostały przewiezione do kostnicy przy kościele.

Pogrzeb nieszczęśliwych ofiar odbędzie się w piątek popołudniu.

Krwawe pręgi na twarzy b. ministra.

BERLIN, 19. 9. Jakiś wytwornie ubrany młodzieniec obił wczoraj szpicrutą na ulicy w Szwerinie byłego demokratycznego ministra sprawiedliwości Meklemburgji dr. Brucknera.

Mieznajomy st'ukł ministrowi uderzeniem szpicruty okulary i pokrył mu twarz krwawemi pręgami, poczem niezatrzymywany przez nikogo zbiegł.

Zajście powstało prawdopodobnie na tle porachunków politycznych.

Na szosie pod Kownem znaleziono zwłoki polskiej nauczycielki.

WILNO, 19. 9. Z Kowna donoszą: Na szosie Kowno — Birszczany znaleziono zwłoki nauczycielki gimnazjum polskiego w Kownie, Uściałowej. Okoliczności w jakich wykryto morderstwo wykluczają ewentualność rabunku. Nasuwa się przypuszczenie, iż jest to nowa ofiara organizacji »Zelazny wilk«.

17-ta loterja państwowa.

5 klasa — 12 dzień.

15,000 zł. na n-r 93264.
10,000 zł. na n-ry: 12486 136572.
5,000 zł. na n-r 65597.
3,000 zł. na n-ry: 44939 50834 137130.
2,000 zł. na n-ry: 48691 52206 117853 141919.
1,000 zł. na n-ry: 12782 14629 16034 17146 28503 36038 48305 50522 59011 72612 84103 87844 96306 99349 112885 136108 139449 145283 150350.
600 zł. na n-ry: 1959 4493 13715 14175 14475 15756 23852 26305 30951 31352 39865 46278 94990 95624 98139 100158 103798 105242 106140 108769 112887 113459 114770 133717 134200 138108 139844 146847
500 zł. na n-ry: 582 5158 5693 9280 11018 11427 11575 12466 14515 15033 17114 18082 19570 22040 24494 24434 25055 33152 35209 35347 38853 38910 39637 41068 41131 41732 42775 49825 43085 43540 43590 44351 44970 46063 47574 47999 50209 50395 58187 58815 60372 60793 60805 60853 62864 63317 67266 67589 70241 70380 72952 73180 75045 77670 78639 82333 82370 82569 82664 83320 83849 84206 85286 85620 88859 89103 89400 91186 92848 92896 93356 93859 94623 96519 99045 100590 100837 101992 103249 104957 105914 105962 106778 107337 108249 109236 110370 110463 111461 111619 111691 114844 115431 116610 116690 118184 118345 119077 120667 122440 124788 125107 126160 128373 129254 130075 130970 132642 133458 133993 134646 136573 137749 138736 146416 147209 148510 148912 149370 150215 150647 150971 151072 151094 151770 152548 152643 153793

O nadużycia w wojskowym instytucie geograficznym.

Wczoraj wojskowy sąd okręgowy w Warszawie przystąpił do rozważania olbrzymiej sprawy — jednej z największych ostatniej doby o nadużycia w wojskowym instytucie geograficznym.

O wielkości sprawy, która potrwa conajmniej 6 tygodni świadczy akt oskarżenia obejmujący niespełna 300 stronic drobnego pisma, no i ilość wezwanych świadków około 200, nie licząc rzeczoznawców.

Rozprawie przewodniczy ppkł. Kazimierz Raczyński, oskarża znany z głośnych spraw w ostatnich kilku latach pprokurator najwyższego sądu wojskowego ppkł. Zygmunt Rumiński.

Na ławie oskarżonych zasiedli oskarżeni oficerowie:

1) kap. rez. Stanisław Tarkowski.
2) por. rez. Wacław Solecki.
3) emeryt mjr. Leonard Omiecki, zastępca kierownika administracji wojsk inst. geograficznego.
4) em. por. Henryk Gaczyński.
5) em. mjr. Eugienjusz Wyrozumski.
6) por. Gustaw Tahn, dowódca oddziału sztabowego W.J.G.
7) em. chorąży Henryk Walicki.
8) em. ppłk. dr. Tadeusz Jaworski.
9) por. Władysław Gadulski.
10) em. mjr. Kazimierz Wyczółkowski.
11) em. kpt. Ignacy Morawski, kierownik administracji W.I.G.
12 por. Marjan Zgorecki.
13) em. ppłk. Jan Wiaterowski.
14) kap. Antoni Piotrowski.
15) mj. Władysław Woydyłło.
16 em. ppłk. Władysław Makowski.
17) em. mjr. Władysław Krzyżewski, kierownik oddziału topograficznego.
18) em. ppłk. Zdzisław Jaworski, zastępca szefa wojsk. inst. geograficznego.

Wszyscy oskarżeni są o to, iż pełniąc czynności w składzie map W.I.G. w Warszawie, podczas wykonywania służby dopuszczali się systematycznie różnych nadużyć, przywłaszczeń, sprzeniewierzeń w czasie przyjmowania dostaw, fałszowali karty weryfikacyjne itp.

Akt oskarżenia przedstawia istny labirynt zarzutów najróżnorodniejszej natury i niestety świadczy o wielkiem zdeprawowaniu niektórych zwłaszcza oskarżonych, którzy na »koszt kasy skarbu« żyli i używali nad stan, puszczając lekką ręką fundusze skarbowe wśród kobiet z półświadka w różnych zakładach gastronomicznych i spelunkach.

Sledztwo ustaliło, że zarówno ppłk. Jaworskiemu, jak i jego zwierzchnikowi (obecnie świadkowi w sprawie) zależało na tem, żeby ujawnienie przestępstw podwładnych oficerów nie wyszło poza obręb wojsk. inst. geograficznego, za dużo bowiem było w tym oddziale wojsk. nieprawości, aby się nie lękano, jak twierdzą świadkowie, że jedno świństwo pociągnie za sobą wykrycie wielu innych.

Wśród świadków w tej sprawie znajduje się gen. Jaźwiński, b. szef W.I.G., którego oskarżenie wyłączono z procesu ze względu na jego rangę służbową. Sprawa gen. J. będzie sądzona oddzielnie.

Z aktu oskarżenia wynika, że kilku oskarżonych oficerów usiłuje wszystkie swe grzechy zmazać kosztem obciążenia b. szefa W.I.G.

Zabójstwo w restauracji kolejowej.

WILNO, 19. 9. Onegdaj wieczorem w sali bufetowej na dworcu kolejowym w Lidze przed odejściem pociągu do Wilna między Janklem Santowskim, kupcem wileńskim i niejakim Powińskim doszło do ostrej wymiany zdań.

Obrażony przez Santowskiego Powiński w pewnej chwili błyskawicznie sięgnął do kiesieni po rewolwer i strzelił, kładąc Santowskiego trupem na miejscu.

Orkan z Florydy pędzi w kierunku Nowego Jorku.

NOWY JORK, 19. 9. Tornado, który nawiedził Florydę, czyniąc tam straszne spustoszenia, zwrócił się wczoraj ku północy, dążąc w kierunku Nowego Jorku. Tornado stracił jednak po drodze znacznie na gwałtowności tak, iż istnieje nadzieja, że nie osiągnie on już Nowego Jorku. Od Portorico po Florydę wskutek orkanu zginęło 2 tysiące osób.

Zachmurzenie zmienne...

Na dziś PIM przepowiada:

Zachmurzenie zmienne z drobnemi deszczami, głównie na wschodzie Polski. Dość ciepło, słabe wiatry południowe, potem południowo-zachodnie.

Prasa donosi, że...

Zaaresztowano yacht sowiecki.

Finlandzka policja nadbrzeżna zatrzymała sowiecki yacht, na którym znajdować się mieli wycieczkowicze. Po zrewidowaniu statku okazało się, że przedewszystkiem pasażerowie nie posiadali paszportów. Papiery ich wskazywały, że zostali oni wydaleni z państw bałtyckich za udział w robocie destrukcyjnej. [illegible] yachtu zawierała olbrzymią, [illegible] wycieczkę sumę, bo wyno- [illegible] półtora miljona marek fińskich. Yacht wraz z całą załogą zaaresztowano. Rząd fiński zwrócił się do rzudu sowieckiego z żądaniem wyjaśnień.

Żołnierze K. O. P. uratowali żydów przed litewskimi pogromami

Z pogranicza litewskiego donoszą, że podczas wczorajszego zjazdu żydów na cmentarzu w Łyngmianach, ks. Brejwe, b. proboszcz w Łyngmianach, który uciekł z Polski do Litwy, nawoływał zebranych licznie szaulisów i włościan do rozprawienia się z żydami i nie dopuszczenia raz na zawsze do tradycyjnych zjazdów żydów z Polski i z Litwy w Łyngmianach.

Wskutek zdecydowanej postawy oddziałów K. O. P. po stronie polskiej, szaulisi nie ośmielili się rzucić na żydów. Żydzi z Polski, jak donieśliśmy, nie zostali przepuszczeni na cmentarz i pozostali w czasie uroczystości po stronie polskiej.

Zabiła ojczyma w obronie swej czci kobiecej.

W Rzęśnie Polskiej pod Lwowem rozegrał się w nocy z poniedziałku na wtorek ponury dramat rodzinny, zakończony śmiercią tamtejszego mieszkańca Wojciecha Górskiego, ojca siedmiorga dzieci. Górski poniósł śmierć z ręki swej pasierbicy Marji Sarniakówny, która stawiając opór usiłującemu ją zniewolić ojczymowi, wyrwała się z jego rąk i chwyciwszy siekierę zadała mu dwa ciosy w głowę. Ciężko rannego Górskiego przewieziono w nocy do szpitala we Lwowie, gdzie w pół godziny zmarł. Sarniakówna obudziła po czynie rodzeństwo i sama oddała się w ręce policji, której wyjaśniła, że ojczym niedawno zniewolił jej młodszą siostrę.

Znowu złe nastawienie zwrotnicy

W nocy z poniedziałku na wtorek na stacji Końskie w dyrekcji radomskiej, z powodu złego nastawienia zwrotnicy wykoleił się parowóz pociągu osobowego, który pociągnął za sobą kilka pustych wagonów. Tor był zatarasowany na przeciąg czterech godzin. Na szczęście wypadku z ludźmi nie było.

Huragan na San Domingo.

Według spóźnionych wiadomości, otrzymanych z północnej części republiki San Domingo, przeszedł tam również huragan, który nawiedził Indje zachodnie. Mosty i gmachy zostały zburzone. Zbiory poważnie ucierpiały, lecz wysokość strat narazie nie jest znana.

Zjazd proboszczów katolickich w Małopolsce Wschodniej oświadcza się za współpracą z obecnym rządem i bezpartyjnym blokiem.

Zjazd proboszczów dziekanatu trembowelskiego w Mikulińcach pod przewodnictwem dziekana ks. Jełowskiego z Trembowli, przy udziale 16-tu proboszczów, uchwalił jednogłośnie następującą rezolucję: 1) Swiadomi z jednej strony, że wszelka władza od Boga pochodzi, a z drugiej czując się dobrymi synami Ojczyzny, zgodnie z naszem posłannictwem, jako kapłanów i obywateli, powołując się na słowa księży kardynałów Hlonda i Kakowskiego, oświadczamy: Pragniemy harmonijnej współpracy z rządem i wszystkiemi władzami państwowemi i chcemy zgodnie z niemi pracować dla dobra Ojczyzny, nie wchodząc w politykę partyjną, licząc zarazem na wzajemną współpracę z rządem i kościołem w duchu katolickim. W związku z powyższą rezolucją oświadczamy, że na terenie swoich parafij, w myśl powyższego założenia, będziemy współpracować z organizacją B. B. W. R. i poprzemy czynnie jego zamierzenia.

Potworna zbrodnia pod Piotrkowem.

W dniu 16 bm. posterunek policji w Mzurkach otrzymał wiadomość, że we wsi Mąkolice gm. Woźniki Fr. Grzejdziak została zabita i zwłoki jej znajdują się w polu. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że Franciszka Grzejdziakowa została zamordowana przez syna swego Franciszka Grzejdziaka tępem narzędziem.

Syna matkobójcy aresztowano.

Zabójstwo zostało popełnione na tle majątkowem.

RZĄD i SEJM.

W klasycznym kraju parlamentaryzmu współczesnego, w Anglji, praktyka życia codziennego przekonała, że zachodzą momenty konfliktów między rządem i sejmem, że zachodzą momenty kiedy sejm, czyli po angielsku izba gmin, nie chce poprostu brać na siebie odpowiedzialności za takie lub inne rozwiązanie postawionego mu zadania; że znowu przychodzą chwile, kiedy sejm zamiast pracować dla państwa, poczyna pracować dla przyszłości poszczególnych posłów.

W Anglji, gdzie uchwała izby gmin jest nietylko ustawą, ale i najwyższą opinją moralną, gdzie nawet zmiana tekstu modlitewnika nie jest uzależniona od synodu kościelnego, ale od uchwały izby, gdzie zatem izba gmin posiada powagę nieograniczoną, otóż w tej Anglji, w tym klasycznym kraju parlamentaryzmu, we wszystkich momentach, kiedy niema zgody między rządem a sejmem, kiedy jest między oboma temi ciałami nieporozumienie, a nawet konflikt — decyzję, jak wybrnąć z sytuacji, jak ją rozwiązać, pozostawiono jedynie i wyłącznie rządowi. Izba gmin w takich momantach niema nic do mówienia. Rząd rozstrzyga, czy ustąpić, czy odwołać się do opinji całego kraju przez rozwiązanie izby i rozpisanie nowych wyborów.

U nas toby się nazywało supremacją rządu nad sejmem. W Anglji, gdzie parlamentaryzm jest wszystkiem, nikomu nic takiego nie przychodzi na myśl.

W Anglji zrozumiano jedynie, że inne zupełnie są zadania i obowiązki rządu a inne sejmu. Nie mierzy się tam stosunku rządu do sejmu i naodwrót, obawą supremacji jednego ciała nad drugiem, lecz różnolitością zadań i obowiązków, które na każde z nich spadają.

I jeżeli już się uzna tę różnolitość w całej pełni, to na jedną jeszcze rzecz należy zwrócić uwagę. Prace sejmu z tych czy innych powodów mogą ulec przerwie dłuższej lub krótszej, mogą być odłożone, mogą być nawet rozbite. Koniecznym, absolutnym warunkiem prac rządu jest nieustająca ciągłość — nie mogą one ulec zawieszeniu ani na jedną chwilę.

Sejm wychodzi z wyborów rozbity, niezdolny wytworzyć większości — ale rząd musi istnieć i pracować. Sejm posiada większość, która daje poparcie rządowi, ale silna opozycyjna mniejszość uniemożliwia pracę sejmu — rząd mimo to musi istnieć i pracować.

I jeszcze jedna rzecz, nie dająca się ująć w normy prawne, ale niezmiernie zasadniczego znaczenia dla państwa. Nie w każdej chwili wolno dążyć sejmowi do zmiany rządu. Nie wolno wywoływać przesilenia wtedy, gdy w toku jest rządowa akcja niesłychanego znaczenia.

Jakby wyglądała dziś Europa, gdyby w pamiętnych dniach sierpniowych 1914 r., gdy na naradach lorda Asquitha z sir Greyem decydowało się, czy Anglja weźmie udział w wojnie, — kilku „parlamentarzystów" zechciało się wywołać przesilenie rządowe? Zadanie byłoby zresztą beznadziejne bo nie dopuściłby do tego sam rząd, rozumiejąc dobrze ciążący na nim w tej historycznej chwili obowiązek. Ale w Polsce w 1920 r. gdy armje bolszewickie maszerowały na Warszawę, był zgłoszony w sejmie wniosek, który miał na celu wywołać nie przesilenie rządowe, ale przesilenie niesłychanie ważniejsze, przesilenie na stanowisku naczelnika państwa i naczelnego wodza i ledwie w ostatniej chwili udało się ten wniosek utrącić.

Był u nas i jest jeszcze jakiś błąd, przy ocenianiu wzajemnego stosunku rządu i sejmu. Błędem tym jest fałszywy punkt wyjścia dla odpowiednich rozumowań, a nawet działań publicystycznych i sejmowych.

Otóż dla określenia wzajemnych stosunków rządu i sejmu, punktem wyjścia nie może być ani rząd ani sejm. Punktem wyjścia jest i będzie zawsze jedynie i wyłącznie: państwo. Za dużo się u nas mówi i o rządzie i o sejmie, a za mało, albo nic, o państwie.

A jak można określić zadania i obowiązki rządu i sejmu, gdy się nie mówi o państwie?!

Stefan Żelski.

Sprawa wodociągów w Zagłębiu

Gdzie ma stanąć zbiornik?

Ministerjum robót publicznych nadesłało do magistratu m. Sosnowca pismo z zawiadomieniem, że wobec stanowiska magistratów miast Dąbrowy i Będzina, które nie będą korzystały z wodociągu państwowego, pierwotny projekt budowy zbiornika w Zagórzu ulegnie zmianie. Mianowicie ministerjum projektuje dla Sosnowca wybudowanie zbiornika na Sielcu, na górze Generalskiej.

Według obliczeń ministerjum, koszt budowy zbiornika na Sielcu, byłby o 2 miljony mniejszy.

Projekt ten, o ile chodzi o sam Sosnowiec, byłby bardzo piękny. Jest on jednak obliczony na krótką metę. Tak zwana góra Generalska faktycznie jest najwyższym punktem w Sosnowcu. Trudności więc z doprowadzeniem wody w mieście nie byłoby żadnych. Jeżeli jednak zajdzie potrzeba w przyszłości zaopatrzeć w wodę sąsiednie okolice jak np. Zagórze, to różnica w poziomie położenia jest już bardzo znaczna i nie mogłoby być mowy o dostarczeniu tam wody z tego samego zbiornika.

W ten więc sposób sąsiednie miejscowości, poza Sosnowcem, byłyby całkowicie pozbawione raz na zawsze korzystania z wodociągu państwowego.

Szybki rozwój miast Zagłębia nie pozwala żadną miarą na tego rodzaju krótkowzroczność. Miejscowości sąsiadujące z Zagłębiem w niedługim czasie utworzą jedno wielkie miasto, i będą musiały korzystać z wodociągu państwowego.

Również i Będzin, spodziewać się należy, że zbyt długo nie będzie się uzależniał od prywatnego przedsiębiorstwa, które mu według obecnego projektu ma dostarczać wodę, lecz z czasem będzie chciał korzystać również z wodociągu państwowego.

Mając to wszystko na uwadze, prezydjum miasta Sosnowca zamierza wnieść do ministerjum robót publicznych umotywowany protest, uzasadniając konieczność budowy zbiornika, według pierwotnego projektu t. j. w Zagórzu.

Również ze swej strony i sejmik powiatowy, jako obecny gospodarz miejscowości zainteresowanych tą sprawą, zamierza na najbliższem zebraniu powziąć odpowiednią w tym względzie uchwałę.

Konkurs na budowę rurociągu, prowadzącego na Śląsk, został już rozpisany, a prace przygotowawcze do ujęcia wody rozpoczną się w bieżącym roku.

Jak wiadomo min. robót publicznych posiada na ten cel kredyt w wysokości 9 miljonów złotych.

Niniejszem podajemy do wiadomości Sz. Klijenteli, że sprzedajemy ŚLEDZIE królewskie, szkockie, jarmuckie i t. d. po CENACH KONKURENCYJNYCH. Za gatunek gwarantujemy. Warunki dostępne.

A. HAMPEL i N. GOLDSOBEL

BĘDZIN ul. Sw. Jana 4 Tel. 58. | SOSNOWIEC ul. Targowa 3 Tel. 8-65. | DĄBROWA ul. Sobieskiego 6 Tel. 1-86.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Wrzesień 20 Czwartek	Dziś: Eustachjusza Jutro: Mateusza Wschód słońca 5.18 Zachód „ 5.39

RADJO.

Czwartek 20 — września.

KATOWICE.

16.40 Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.
17.— Skrzynka pocztowa.
17·25 Transmisja z Warszawy. „Wśród książek — przegląd najnowszych wydawnictw“.
17.50 Przerwa.
18.— Transmisja z Warszawy.
19.— Rozmaitości.
19.20 Przerwa.
19.30 Odczyt z pt. „Z podróży konserwatorskich po Śląsku“.
19.55 Komunikat rolniczy z Warszawy
20.05 Transmisja z Warszawy. „Chwilka litewska“.
20.15 Przerwa.
20.30 Koncert wieczorny poświęcony muzyce włoskiej.
22.— Sygnał czasu i komunikaty PAT
22,30 Transmisja muzyki tanecznej.

Ogólna.

(o) **Esperanto w szkołach.** W początkach wakacji szkolnych rozpoczął się wielki ruch esperancki wśród członków parlamentu i nauczycielstwa w Szwecji. Nauczał tam esperanta pastor rumuńskni Andreo Cze. Kurs dla nauczycieli trwał 1 miesiąc, dla członków parlamentu 6 tygodni. Słuchacze po ukończeniu rozmawiali po esperancku, a nauczyciele zaraz nawiązali stosunki korespondencyjne ze swymi kolegami w innych krajach.

Obecnie pastor Cze zaproszony został przez organizacje nauczycielskie do Estonji. Referował rozwój esperanta na kilku konferencjach nauczycielskich, wynikiem czego było zaproponowanie przez docenta uniwersytetu konferencji nauczycielskiej w Tallinie, wprowadzenie esperanta do szkół jako czynnika pokojowego, zamiast języków rosyjskiego i niemieckiego w Estonji.

Konferencja zarządów organizacji nauczycielskich w Kownie wypowiedziała się za esperanto.

Po konferencji nauczycielskiej w Tartu zapisało się na kurs 68 nauczycieli. Uniwersytet ludowy zaś wprowadził esperanto do swego programu.

Według tygodn. „Herold de Esperanto“ tłumaczył Bol. Czechowski.

Z Sosnowca.

(s) **10-lecie niepodległości w Niwce.** Z inicjatywy zarządu związku strzeleckiego oddziału Niwka, w dniu 18 b. m. o godz. 7 wieczorem, w lokalu szkoły «Jutrzenki», odbyło się zebranie organizacyjne ku uczczeniu obchodu 10-lecia niepodległości państwa polskiego.

Zebranie zagaił p. Jagodziński, powołując na przewodniczącego inż. Krupińskiego. Po krótkiej dyskusji postanowiono wybrać komitet wykonawczy, do opracowania programu. Do komitetu weszli: inż. Krupiński—jako przewodniczący, dr. Budryk—jako zastępca, oraz członkowie: pp. Łuczywowa, Jagodziński, Bąbczyński, Migdał, Jegier, Stojecki, Winter, Imiela i Fatyga.

Następne zebranie odbędzie się w dniu 20 bm. o godz. 7 wieczorem w sali «Lutni» w Niwce.

(s) **Sprawa regulacji płac w przemyśle metalowym i górniczym.** Nad uregulowaniem zasadniczych płac w przemyśle metalowym od dłuższego już czasu pracuje specjalna komisja, która przygotowuje odpowiedni materjał. Około 1 października b. r. zwołana zostanie pod przewodnictwem inspektora pracy, inż. Gallota konferencja przedstawicieli przemysłu metalowego i delegatów robotniczych, na której ostatecznie zostaną uregulowane stawki zasadnicze.

Co się zaś tyczy podwyżki płac w przemyśle górniczym, to jeszcze w bieżącym tygodniu odbędzie się, pomiędzy radą zjazdu a przedstawicielami związków górniczych porozumiewawcza konferencja.

Należy zaznaczyć, że sprawa podwyżki płac w przemyśle górniczym uzależniona jest całkowicie od ostatecznego załatwienia tej sprawy na Górnym Śląsku. Na decyzję komisji arbitrażowej, która przyznała robotnikom na Śląsku 6 i pół proc. podwyżki, przemysłowcy się nie godzą i grożą zmniejszeniem eksportu węgla o 25 proc., lub też redukcją robotników.

Plaga handlarzy miodem w Zagłębiu.

Od pewnego czasu na terenie Zagłębia, coraz to częściej spotyka się handlarzy miodem, którzy, chodząc po ulicach i podwórkach krzyczą: »Po miód, czysty pszczelny miód!«

Naturalnie trafiają się naiwni, którzy ten czysty... pszczelny miód kupują, nie wiedząc o tem, że tam czystego miodu jest najwyżej 30 procent, a reszta, to odpowiednio przyrządzona domieszka, imitująca niejednokrotnie prawdziwy miód. Ale pomińmy jakość miodu, a zwróćmy uwagę na to, że ten miód, który co chwila jest oglądany, mieszany i próbowany przez kupujących, może się stać niejednokrotnie przyczyną różnych chorób. Sam sprzedawca pod względem czystości ciała i ubrania pozostawia dużo do życzenia, a przytem sposób w jaki reklamuje swój towar jest naprawdę niżej krytyki.

Oto mały obrazek handlu miodem, który nam jaskrawo przedstawi naiwność ludzką z jednej, a sposób sprzedaży miodu przez handlarza z drugiej strony.

Do mieszkania jednej z pań w Dąbrowie przychodzi taki handlarz z propozycją kupna miodu.

— Pani początkowo nie chcę z nim rozmawiać, mówiąc, że nie potrzebuje miodu, ale chłop, zachwala swój towar, że miód jest czysto pszczelny, a przytem cena zachęcająca, więc pani każe mu miód pokazać.

W trakcie oglądania zawiązuje się między niemi następująca rozmowa.

— A skądżeście to gospodarzu?

— A z pod Miechowa — z Bukowskiej Woli.

— A skąd bierzecie miód — kupujecie?

— Eee... co też paniusia mówi.

— U mnie w sadzie jest 40 uli.

Pani ogląda, probuje, poczem zapytuje się chłopa:

— A czy to napewno czysto pszczelny miód?

— Miód jak złoto — proszę paniusi, a jaki gęsty, nie chcę «wyliźć z kunewki«.

Po tych słowach wyciąga z za buta drewnianą łopatkę, coś w rodzaju łyżki i poczyna mieszać w konewce. Namieszawszy się dowoli, zgarnia o konewkę miód z łyżki, poczem kilka razy oblizuje i z powrotem chowa łyżkę za cholewę.

A gosposia:

— Rzeczywiście ładny miód... namierzcie mi dwie kwaterki!...

(s) **Zatarg dozorców domowych z kamienicznikami skończony.** Żądania dozorców domowych w sprawie podwyżki płac i zniesienie dodatku do artykułu 3 nadzwyczajnej komisji rozjemczej, zostały uskutecznione. Po pertraktacjach z inspektorem pracy, sprawa ta została pomyślnie dla dozorców domowych rozstrzygnięta. Właściciele domów podwyższyli płace od 15 do 20 proc., oraz przyznali wszystkie zaległości od roku 1921. Niektórzy dozorcy dostali już przeszło po 1000 zł.

NEYA słodycze lubią
Bardzo Panie,
Bo niezrównane są
W smaku i tanie.

(s) **Komunikat dla palących.** Dym tytuniowy zawiera smołę, kwasy, fenole, które wyżerają emalję zębów, powodują szczypiący smak w ustach, często kaszel.

Stwierdzono naukowo, że można palić bez szkody dla zdrowia jedynie w gilzach »Arab« z watą »Alkaliczną« patentowaną 7737 magistra Piotrowskiego, która ma własność usuwania z dymu lotnych składników smołowo kwaśnych. Fabryka gilz «Arab» Józefa Piłacika, Warszawa, Stalowa 34. Wata «Alkaliczna» do fajek i papierosów.

(s) **Nie wymyślać!** Znana na bruku sosnowieckim awanturnica 19-letnia Władysława Piotrowska (Dobra 2), 23 lipca b. r. publicznie wymyślała posterunkowemu p. p., chcącemu ją doprowadzić do sędziego śledczego, dokąd wezwana została, celem przesłuchania. Sąd pokoju skazał Piotrowską na siedm dni aresztu.

(s) **Dostał w prezencie.** 70-letni włóczęga Wojciech Szafrański, zbierając jałmużnę w Modrzejowie, kradł, co mu wpadło pod rękę, nie gardził jednak rówież przedmiotami kosztowniejszemi. Wszedłszy do mieszkania Stefanji Mrowiec, skradł leżący na stole zegarek. Przytrzymany przez policję Szafrański tłumaczył się naiwnie, że zegarek otrzymał od dzieciaka Mrowcowej... w prezencie. Złodzieja sąd pokoju skazał na dwa tygodnie aresztu.

(s) **Za niechlujstwo.** Właścicielka domu przy ulicy Śląskiej 21 w Sosnowcu, Stanisława Kowalik, niewiele robiła sobie z zarządzeń, mających na celu utrzymanie porządków sanitarnych, wreszcie utyskiwania lokatorów doniosły się do władzy policyjnej. Przybyły do posesji przodownik policji wazwał oporną właścicielkę do zadośćuczynienia przepisom sanitarnym i zasypania dołów, z których dobywająca się woń, wprost uniemożliwiała dostęp lokatorom do ich mieszkań. Kowalikowa jednak nietylko nie usłuchała wezwania przodownika, lecz obsypała go stekiem obelg. Odsiedzi za to pięć dni aresztu z wyroku sądu pokoju.

(s) **Adepci sztuki złodziejskiej.** Mieszkańcy Sosnowca 18-letni Stefan Marzec (Robotnicza 10) i 20-letni Stefan Białas (Konstantynowska 25), zostali dnia 10 lipca br. o godz 5 rano przychwyceni przez stróża huty Katarzyna w chwili, kiedy po wyjęciu siatki drucianej z okna, usiłowali dokonać kradzieży odlewów metalowych. Sąd pokoju w Sosnowcu wymierzył młodocianym złodziejom karę trzechmiesięcznego aresztu, zawieszając im wykonanie kary.

NEY się o dobroć
Towaru nie lęka,
Wytwórni bowiem
Jest fachowa ręka.

(s) **Zgwałcenie.** Marja Wiecheć (Kowalska 4) służąca u Grauera Lejzora, zameldowała, że czeladnik krawiecki Icek Rusinek, lat 21, z Zawiercia, zatrudniony u Grauera, dokonał na niej defloracji, w czasie gdy udała się do piwnicy po węgiel. Sprawca został aresztowany.

(s) **Kradzieże.** Izrael Herszberg (Chłodna 4) zameldował, że w nocy z dnia 18 na 19 bm. nieznani sprawcy dostali się do jego mieszkania, skąd skradli 15 sztuk palt dziecinnych, 16 sztuk materjału na ubranka dziecinne, 1 palto męskie i 1 parę trzewików. Ogólna wartość skradzionych rzeczy wynosi zł. 350.

Marja Błaszkiewicz (Podgórska 12) zameldowała, że w godzinach rannych pozostawiła w swoim mieszkaniu Katarzynę Rzepkę, a sama udała się na targ do Mysłowic. Katarzyna Rzepka skradła w jej nieobecności z mieszkania 50 zł. oraz bieliznę, ogólnej wartości zł. 70.

Wyjaśnienie p. T. Miotły.

Szanowny Panie Redaktorze!

Ze ździwieniem przeczytałem w dzisiejszym »Expresie« list p. dr. Juljana Kowalskiego w sprawie Jego klijenta p. Fajwła Krauzmana, oskarżonego o fałszywe zameldowanie w policji o napadzie bandyckim na niego przy ul. Kościelnej.

Aby bronić sprawy swego klijenta, p. dr. Kowalski bez zdania racji listem swoim godzi w moje dobre imię. W imię sprawiedliwości ośmielam się zwrócić z apelem do Szanownego Pana Redaktora, aby zechciał również dla objektywnego wyjaśnienia tej sprawy wysłuchać i drugą stronę.

Kategorycznie twierdzę, że pierwsza wzmianka w Nr. 213 »Expresu« była podana z całą objektywnością i opisane fakty są w zupełności prawdziwe i w niczem nieprzesadzone, ponieważ władze policyjne w czasie przeprowadzonego dotychczas dochodzenia karnego stwierdziły dostatecznie, że to ja padłem ofiarą uplanowanego podstępu przez p. Krauzmana. Należy więc przypuszczać, że w danym wypadku p. Krauzman wprowadził w błąd swego obrońcę, p. dr. Kowalskiego. Nie zaprzeczam, że obrońcy przysługuje prawo obrony i na łamach prasy, nigdy zaś nie powinien był używać takich argumentów i określeń, jakich użył p. dr. Kowalski w owym liście. W ostatecznym razie wolno obrońcy nawet w ten sposób bronić klijenta swego, lecz wyłącznie na przewodzie sądowym, gdzie strona przeciwna może natychmiast odparować niesłuszne zarzuty.

Przeciw takiemu stawianiu sprawy zakładam stanowczy protest i dla obrony honoru mego zastrzegam sobie prawo skierowania sprawy na drogę sądową.

Prosząc najuprzejmiej Szanownego Pana Redaktora o łaskawe zamieszczenie mego wyjaśnienia na łamach poczytnego «Expresu« na zasadzie ustawy prasowej, składam serdeczne dzięki i pozostaję

Z wysokiem poważaniem
Tomasz Miotła.

Z Będzina.

(b) **Posiedzenie zarządu straży ogniowej.** Dnia 21 bm. w piątek o godz. 7-ej wiecz. w starostwie, odbędzie się posiedzenie członków zarządu okręgowego straży ogniowych pow. będzińskiego.

(b) **Posiedzenie sejmiku.** Dnia 24 bm. o godz. 9.30 rano odbędzie się posiedzenie członków sejmiku będzińskiego.

(b) **Zebranie legjonistów i peowiaków.** Dziś w sali rady miejskiej magistratu o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się zebranie komitetu zjazdu legjonistów i peowiaków celem omówienia spraw organizacyjnych oraz kwalifikacji uczestników, biorących udział w przygotowaniach do akcji rozbrojeniowej.

NEY dla Szanownej
Zagłębia Publiki
Poleca cukry,
Torty i herbatniki.

(b) **Odczyt dr. Rydera.** W niedzielę w sali na górze Zamkowej w Będzinie dr. K. Ryder wygłosi odczyt dla matek na temat wychowania dziecka.

(b) **Koło przyjaciół harcerstwa polskiego.** W ubiegłą nie-

dzielę w sali towarzystwa dobroczynności na górze Zamkowej odbyło się doroczne walne zebranie członków koła przyjaciół harcerstwa w Będzinie.

Zagaił i przewodniczył zebraniu p. F. Żebrowski, sekretarzował p. Bartnik.

Po odczytaniu protokułu z ostatniego posiedzenia p. Walewska odczytała sprawozdanie z działalności zarządu i kasowe. Następnie omawiano sprawę budżetu na 1928/9 rok. Na miejsce drużynowego Stanka został mianowany druch Madejski. Opiekę drużyny powierzono p. T. Bartnikowi.

Do zarządu wybrani zostali pp.: Walewska, prof. Żebrowski, Rabczyński, Pogorzelski, R. Monsiorski, Klimaszewska, Bartnikowa, Czapla, Klimaszewski i Pawłowska.

Koło przyjaciół harcerstwa liczy obecnie 58 członków. Zapisy nowych członków przyjmuje księgarnia p. Bartnikowej w Będzinie przy ulicy Sączewskiego.

Z Czeladzi.

(c) Osobiste. Wczoraj wrócił z urlopu kierownik komisarjatu p. p. kom. Bieńkowski.

(c) Z zarządu floty narodowej. Komitet posiada z górą 300 członków wspierających ze składką 1 zł. rocznie, 15 wspierających czynnych ze składką 12 zł. rocznie, 2-ch członków opiekunów ze składką 120 zł. rocznie. Członkami opiekunami są: tow. »Saturn« i magistrat miasta Czeladzi.

W dniu 22 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu magistratu odbędzie się posiedzenie zarządu.

(c) Książki szkolne dla biednych dzieci w Czeladzi. Podręczniki szkolne dla dzieci biednych i sierot, uczęszczających do miejscowych szkół powszechnych,są wydawane przez kierowników szkół. Książki nabył dozór szkolny.

(c) Inspekcja sanitarna. W dniu wczorajszym komisja wojewódzka, w asystencji lekarza miejskiego i kierownika komisarjatu policji kom. Bińkowskiego dokonała inspekcji sanitarnej w Czeladzi. Komisja stwierdziła stan sanitarny bardzo dobry.

(c) Z tygodnia dziecka. W dniu 18 b. m. w sali magistratu odbyły się posiedzenia komitetu «tygodnia dziecka» oraz sekcji dochodowej tegoż komitetu. Prezydjum komitetu zorganizowało na kolonji Piaski oddzielny komitet, który urządzi w nadchodzącą niedzielę kwestę uliczną, zorganizuje sprzedaż nalepek i znaczków metalowych. W pierwszych dniach października komitet ten urządzi zabawę taneczną. W bieżącym tygodniu zostaną wygłoszone odczyty w szkołach na temat «Dziecko».

Sekcja dochodowa «tygodnia dziecka« w Czeladzi postanowiła urządzić w dniu 22 b. m, zabawę taneczną w sali klubu tow. »Saturn« i rozesłać listy składek.

(c) Za nieporządki sanitarne. Pociągnięto do odpowiedzialności za nieporządki sanitarne: Pawła Wajgla, ul. Węgroda 47, Trzcionkową Franciszkę, ul. Milowicka 59, Nobisa Józefa, Rzeczna 19. Wajgiel i Nobis mimo kilkakrotnych kar nie chcą się zastosować do przepisów sanitarnych.

(c) Mleko — woda i co z tego wynikło. Chcąc się wzbogacić na sprzedaży mleka, Szajer Joachim z Bobrownik rozcieńczał go z wodą. Policja skonfiskowała mleko, a na Szajera spisała doniesienie.

(c) Sympatyczny gospodarz. Józef Niedbałka, zamieszkały przy ul. Krzywej 40 wziął czynsz lokatorny za 7 miesięcy z góry od Bębna. Po upływie 7-miu miesięcy Niedbałka chciał usunąć Bębna z zajmowanego mieszkania. Aby zmusić lokatora do opuszczenia mieszkania gospodarz wyrwał drzwi i wywalił ścianę do jego mieszkania.

Krwawa awantura na Warpiu.

Urzędnik pocztowy zabił jednego, zranił śmiertelnie drugiego osobnika.

Onegdaj wieczorem, trzej niżsi pracownicy urzędu pocztowego w Będzinie: Jan Blicharski, M. Oruba i Józef Ziernicki, po całodziennej pracy udali się do jednej z miejscowych restauracyj. Dla dodania sobie apetytu zakrapiano dość często »etylem« co spowodowało przedłużenie pobytu w knajpce. Po sutej uczcie, kiedy towarzyszom już dobrze zaszumiała wódka w głowie postanowiono wracać do domu.

J. Ziernicki i M. Oruba, jako serdeczni koledzy, ze względu na późną porę postanowili swego kolegę J. Blicharskiego odprowadzić na Warpie. Mocno podchmielona trójka po uciążliwej drodze dotarła z trudem do mieszkania Blicharskiego grubo po północy. Tu, na podwórzu przed domem spotkali niejakiego Chmielewskiego, karanego niejednokrotnie za złodziejstwo i znajomego jego Jana Adolfa, robotnika z kopalni, którzy przyszli do swych znajomych prostytutek, zamieszkałych w tym samym domu. Spotkanie wspólne przed domem, gdzie zamieszkują piękne córy Ewy, spowodowało nieporozumienie, które zamieniło się w krwawą awanturę.

Blicharski widząc, że ma przed sobą niebezpiecznego opryszka, nienamyślając się wydobył rewolwer i błyskawicznym ruchem wypalił w stronę Chmielewskiego, kładąc go trupem na miejscu i raniąc jednocześnie w głowę jego towarzysza J. Adolfa.

Po przeprowadzeniu śledztwa zabójca J. Blicharski został aresztowany i osadzony w więzieniu będzińskiem. Dwaj towarzysze jego Oruba i Ziernicki, świadkowie całego zajścia zostali po spisaniu protokułu zwolnieni.

Adolfa z raną postrzałową głowy przewieziono do szpitala powiatowego, Chmielewskiego zaś przewieziono do kostnicy przy szpitalu dla dokonania sekcji.

Z Dąbrowy.

(d) Posiedzenie komisyj magistrackich. Dnia 22 bm. o godz. 7 wieczorem w sali rady miejskiej w Dąbrowie odbędzie się posiedzenie dwuch komisyj magistrackich: budżetowo-skarbowej i ogólno-gospodarczej.

(d) Plantacje. Magistrat miasta Dąbrowy przystąpił do założenia plantacji na ulicy Sobieskiego, na przeciw huty Bankowej.

(d) Zawody sportowe. Robotniczy związek sportowy »Jedność« w Dąbrowie urządza w niedzielę dn. 23 bm., w piątą rocznicę swego istnienia, na boisku R. K. S. »Zagłębie« zawody sportowe, na które złożą się: bieg panów na 1500, 400 i 100 metr., bieg pań na 250 i 60, rzut dyskiem, skok w dal i wzwyż.

(d) Temperament p. Smętka. Kacper Smętek, lat 35, z Józelowa, w dniu 17 lipca b. r. w przystępie dobrego humoru począł awanturować się w Zagórzu z przechodniami i łamać przydrożne płoty, nie szczędząc też obelg policjantom, chcącym go uspokoić. Temperament Smętka uspokoi zapewne dwutygodniowy areszt, na który skazał go sąd pokoju w Sosnowcu.

(d) Usiłowanie samobójstwa. W ubiegłą środę usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie dawki esencji octowej niejaka Karolina Minelówna, zamieszkała przy ulicy Konopnickiej w Dąbrowie. Wezwany lekarz udzielił desperatce pierwszej pomocy, poczem pozostawił ją w stanie, nie zagrażającym jej życiu, na kuracji w domu. Powód samobójstwa — nieporozumienie rodzinne.

Z Zawiercia.

(z) Na domy zdrowia dla policjantów. W najbliższych dniach odbędzie się zebranie osób zaproszonych celem urządzenia zabawy i loterji fantowej, z których dochód przeznaczony będzie na budowę uzdrowienia dla policjantów w Zakopanem. Protektorat nad zabawą objemie p. starosta Kowalski. Jesteśmy przekonani, że na zebranie przybędzie jaknajwięcej osób, co napewno zapewni jej zasłużone powodzenie.

(z) Wystawa regionalna w Kielcach. Odbyło się w magistracie pod przewodnictwem prezydenta Klepy posiedzenie komitetu wystawy regionalnej w Kielcach. Na zebraniu tem podzielono się na sekcje. Monografję Zawiercia opracować mają ks. kanonik Zientara i p. J. Miciński, szkolnictwo — inspektor szkolny p. Kucharczyk i nauczyciel Piotrowski. Nad artystyczną stroną eksponatów czuwać mają prof. Dowmunt Marczewski i Oskólski. Drogi i budynki opracuje inż. Kleczkowski. Statystyka przemysłowa znajduje się w opracowaniu dyr. Czerwińskiego, kierownictwo zaś pracami powierzono inż. Sowińskiemu.

(z) Otwarcie kursów dokształcających. W Zawierciu otwarto kursy dokształcające. Na otwarciu obecni byli ks. kanonik Zientara, prezydent miasta p. Klepa i inspektor szkolny p. Kucharczyk. Kursy mieszczą się w szkole nr 2. W związku z otwarciem kursów magistrat wydał odezwę o obowiązkowem uczęszczaniu na kursy.

(z) Zebranie zarządu p. c. k. Odbyło się zebranie zarządu polskiego czerwonego krzyża, na którem omawiano sprawę budowy szpitala położniczego w Zawierciu. Przy okazji poruszona została sprawa świadectw dla słuchaczek kursów sanitarnych, które po pięciu mie-

Krwawa zemsta.

110

Ale manewry Jactaina wzbudziły podejrzenie w Persillardzie, który ze swej strony spostrzegł również dziwne zachowanie się swego towarzysza.

Pewnego dnia Jactain udał się do miasta.

— Nie wrócę dziś wieczorem — oświadczył, wychodząc—mam trochę interesów, więc przenocuję w mieście.

Persillard obawiał się zasadzki i przez cały dzień nie wychodził do ogrodu. Dopiero za nadejściem nocy, gdy ściemniało się już zupełnie. wyszedł z domu, okrążył parę razy ogród, następnie udał się do śpichrza po szpadel.

Ale zaledwie wszedł do ogrodu warzywnego, wstrzymał się nagle. Zdawało mu się, że usłyszał jakiś szmer. Nasłuchiwał przez kilka minut, dla przekonania się, czy się nie myli, wreszcie przyszła mu myśl, że to może jaki przechodzeń szedł drogą, ciągnącą się wzdłuż ogrodu. Ciemność zalegała tak wielka, że nie było widać nawet drzew.

Własnie szmer powtórzył się, ale na ten raz, zdawało mu się, jak gdyby coś spadło z pod muru na ziemię.

Persillardowi przyszła myśl, że może to złodziej i przytulił się do ściany śpichrza. Zdawało mu się, że jakiś cień przesuwa się ostrożnie. Nagle rozsunęły się zasłaniające księżyc chmury i odkryły nowego gościa.

— Jactain! — szepnął Persillard.

Był to rzeczywiście Jactain ze szpadlem na ramieniu, idący do skrytki, w której zachowany był jego skarb. Chciał on wyjąć bilet skradziony i powrócić go Persillardowi.

Ze swej strony towarzysz jego zamierzał właśnie to samo uczynić.

Ale i Jactain spostrzegł swego towarzysza. I nagle znaleźli się obaj wobec siebie, zmieszani, nie umiejący wytłómaczyć, jeden swego nagłego powrotu z miasta, drugi tak spóźnionego spaceru po ogrodzie. Po chwili dopiero wybuchnęli udanym śmiechem.

— Cóż ty tak wcześnie powróciłeś? — zapytał Persillard.

— Załatwiłem interesa, wolałem więc nocować w domu.

— Tem lepiej... A co znaczy ten szpadel, czy przyniosłeś go z miasta.

— Nie, wziąłem go już tu w ogrodzie... ale co ty robisz w nocy ze szpadlem.

— Ja, uważasz — odrzekł Persillard — dawno już nie rachowałem moich pieniędzy... a wiesz, że sprawia mi to przyjemność... ponieważ przekonywam się, że to rzeczywistość, a nie marzenie...

— Zupełnie tak jak ja—rzekł Jactain — przytem od niejakiego czasu mam większe wydatki, potrzebowałem wziąć nieco pieniędzy.

Ale w tejże chwili przyszła im uwaga:

— Jeżeli Persillard policzy swe bilety, spostrzeże, że mu brak jednego... jestem zgubiony...

Persillard również myślał:

— Jeżeli Jactain porachuje swoje pieniądze, spostrzeże brak jednego biletu... jestem zgubiony... Co tu robić?

I obu przyszła znowu myśl jedna:

— Potrzeba przeszkodzić mu...

Podstąpili ku sobie, położyli szpadle pod drzewami i podali sobie ręce.

— Przyznaj — odezwał się Jactain — że dziwny wybraliśmy czas dla obliczania naszych pieniędzy...

— Rzeczywiście, mógłby kto powiedzieć, że nie ufamy sobie.

— Jak gdyby to była rzecz możliwa!

— Ależ byłoby to godne śmiechu!

— Zostawmy nasze pieniądze w spokoju!

— Masz rację, chodźmy!

Jactain wziął Persillarda pod ramię i postąpił parę kroków, gdy naraz obaj pomyśleli:

— Dla czego on stara się przeszkodzić mi.

A ponieważ od podejrzenia do oskarżenia jeden krok tylko, więc obaj rzekli sobie:

— On mnie okradł! Skoro nie chce, bym policzył moje pieniądze, to dla tego, że lęka się, że mogę spostrzedz to...

Zadrżeli obaj i spojrzeli na siebie z nienawiścią, następnie pochwyciwszy szpadle, rozbiegli się w kierunkach przeciwnych, Jactain ku murowi północnem, Persillard ku południowem.

Przez jakiś czas słychać było tylko wściekłe uderzenia szpadlów. Wydobyli skrzynki i wzruszeni, przerażeni, udali się do domu.

Otworzyli skrzynki i wysypali paczki na kolana. Dopiero zobaczywszy je, odetchnęli nieco swobodniej.

— Przynajmniej ukradł nie wszystko — pomyśleli obaj i starannie zaczęli rachować bilety w każdej paczce.

c. d. n.

siącach od czasu ukończenia kursu nie otrzymały ich z zarządu ogręgowego p. c. k. w Kielcach.

Dziś o godz. 4.30 po południu w szkole nr. 2 odbędzie się prelekcja dla młodzieży, którą wygłosi delegatka zarządu głównego z Warszawy p. Marja Hryniewiczowa.

(z) **Echa przeniesienia p. Wojciechowskiego.** Sprawa przeniesienia p. Wojciechowskiego, ze starostwa w Zawierciu do Radomia odbiła się przykrem echem w sferach radzieckich miasta.

P. Wojciechowski bowiem na stanowisku radnego był niezmiernie pożyteczny, znając dokładnie sprawy samorządowe i potrzeby miasta.

Jak się dowiadujemy pewne sfery społeczne i radzieckie poczynić mają starania u odpowiednich władz o pozostawienie p. Wojciechowskiego w starostwie w Zawierciu.

(z) **Dzisiejsze odczyty.** W związku z tygodniem dziecka odbędą się dzisiai dwa odczyty, a mianowicie: w domu ludowym wygłosi odczyt ks. Wajzler, u Hulczyńskiego zaś ks. Lipa, o wychowaniu moralnem dziecka.

(z) **Zwolnienie wójta.** Wójt gminy Włodowice, p. Marcin Łakota, zawieszony od roku w czynnościach służbowych, został obecnie zwolniony z urzędu na skutek własnej prośby i załatwienie przez niego spraw, które wywołały zawieszenie go w służbie.

(z) **Jest szkarlatyna czy niema?** W swoim czasie pisaliśmy o rozbieżności opinji lekarzy: dr. Gajdzińskiego i dr. Hercberga co do epidemji szkarlatyny w Porębie. Ponieważ spór ten przybrał formy urzędowe, przeto dr. Ostromęski, dyrektor wojewódzkiego urzędu zdrowia przybył wczoraj do Zawiercia, badał tę sprawę osobiście, odbywając szereg konferencyj z lekarzami, prezydentem miasta p. Klepą itd.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 19.9.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43.25¼
Paryż 34.83
Praga 26.42½
Włochy 46.62
Belgja 123.93
Szwajcarja 171.60
Dol. War. pr. obr. 8.88½
5% Poż. Przem. Dolar. zł. 91.75—91.00-91.75
4% Poż. Inwest. zł. 126.00—125.00
Tendencja: utrzymana.

AKCJE.

Warszawa, 19.9.

Małopolski 26.50
Bank Polski 178.00
Bank spół. zarobk. 80,00
El. Dąbrowa 88.50—88.—
Częstocice 58.00—59.00
Firlej 67.00—68.00
Łazy 8.00
Węgiel 98.00—97.50—98.00
Cegielski 47.00
Lilpop 39.00
Modrzejów 41.50—42.00—41.50
Ostrowiecki serja A 116, B I 118.—115.00
Starachowice 52.50—52.75
Zieleniewski 133.00
Tendencja: słaba bezcenna.

GIEŁDA ZBOZOWA.

Poznań, 19.9.

Żyto 34.75—35.50
Pszennica 39.50—41.50
Jęczmień przemiał. 33.50—34.50
Jęczmień browar. 36.00—38.00.
Owies 31.00—32.50
Mąka żytnia 70% 49.25.
Mąka żytnia 65% 51.25
Mąka pszenna 65,% 61.00—65.00
Otręby żytnie 26.00—27,00
Otręby pszenne 27.00—28.00
Rzepak 70.00—75.00
Groch polny 46.00—49.—
Groch Viktorja 68.00—73.00
Groch Folgiera 68.00—73.—
Usposobienie spokojne

Masło pomorskie
otrzymał i poleca
E. ZIELENIEC
Sosnowiec Hale „Rozwoju".

Sekta marjawitów przed sądem

Szczegóły o okropnych obyczajach panujących w „klasztorze marjawickim".

Onegdaj o godz. 11.50 rozpoczął się w Płocku oczekiwany z wielkiem napięciem proces przeciwko »arcybiskupowi« marjawickiemu Janowi Kowalskiemu.

Proces ten raz wreszcie może rzuci jaskrawe światło na to ognisko depravacji i rozkładu moralnego, jakim jest w Polsce »kościół« marjawicki. Wynikiem jego powinno być bezwzglednie rozwiązanie tej szkodliwej sekty.

Na rozprawę stawił się w charakterze słuchaczy cały szereg wysokich dygnitarzy sądowych, m. in. prezes sądu apelacyjnego, b. minister sprawiedliwości Supiński, prokurator sądu apelacyjnego Rudnicki, pozatem obecnych było wielu sprawozdawców z prasy krajowej i zagranicznej. Po otwarciu rozprawy okazało się, że z 99 świadków nie stawiło się kilkunastu, wobec czego obrona postawiła wniosek o odroczenie rozprawy. Po naradzie sąd wniosek odrzucił. Na wniosek prokuratora Rogowskiego postanowiono część rozpraw w procesie, obfitującym w momenty drastyczne i obrażające moralność publiczną odbywać przy drzwiach zamkniętych. Rozprawie przewodniczy sędzia Momentowicz, przy udziale asesorów Szczepańskiego i Kołaczkowskiego. Bronią adwokaci: Smiarowski, Łuszczewski, Kobyliński i duchowny marjawicki Tułuba. Akt oskarżenia brzmi:

W roku 1926 przyjechała do Płocka p. Ewa Osinowa, której córka pozostawała w klasztorze marjawickim. W czasie widzenia się z córką, ta z płaczem prosiła matkę o zabranie jej z klasztoru. »Uczynią tu ze mnie miłośnice, a nie pobożną siostrę duchowną«.

Interwencja w starostwie płockiem, by wyrwać dziewczynkę z tej jaskini rozpusty, nie odniosła skutku. Wobec tego Osinowa zwróciła się do prokuratora, który wszczął dochodzenia.

Sledztwo wykryło niesłychane wprost szczegóły o okropnych obyczajach, panujących w klasztorze marjawickim. »Arcybiskup« Kowalski specjalnie zwracał uwagę na małoletnie dziewczynki, które za pośrednictwem przełożonej klasztoru wzywał do swego pokoju. Degenerat ten wybrał z pośród dziewcząt, pozostających w klasztorze 12, które nauczył grać na mandolinie.

Mandolinistki owe, które nazwał apostołkami, przygrywały Kowalskiemu codziennie wieczorem, gdy ten pozostawał już w łóżku. Opowiadając, że otrzymał zrozumienie od Boga, nadużywał swej przewagi dla celów rozpusty.

Te conocne orgje były głośne w całym klasztorze i znane pod nazwą »Adoracyj nocnych«.

Pewnego dnia degenerat począł opowiadać, jakoby otrzymał polecenie z nieba do założenia filadelfijskiego kościoła miłości. Kapłanki poświęcone kościołowi miłości podzielone były na trzy stopnie. Do pierwszego stopnia przyjmowane były dziewczęta przez pocałunek w usta, o drugim i trzecim stopniu świadkowie milczą.

Przełożona klasztoru matka Antonina Wiłucka Kowalska, żona potwora, namawiała dziewczęta, aby te nie opierały się, gdyż postępują w »łasce Bożej«. Zawsze chodziło tu o dziewczęta nieletnie, bardzo ładne i sieroty.

W dalszym ciągu śledztwa stwierdzono, że Kowalski miał kilkanaście żon, t. zw. duchownych: Były to żony: Miłość, Diletta, Nadzieja, Izabella, Estera, Judyta, Narcyza, Mirosława, Taela, Elita, Lubosława i inne.

Najważniejszemi świadkami są ofiary strasznego degenerata, zdeprawowane przez niego dziewczęta. Są to: Osiniówna, lat 18, Pomianówna, lat 17, Fijałkowska, lat 17, Kowalówna, lat 23, Paluchówna, lat 17, Górnikówna, lat 18, i kilka innych.

Kowalski oskarżony jest z art. 513, 514, 515, kodeksu karnego. Artykuły te mówią o nierządzie, specjalnie o uprawianiu nierządu z małoletniemi.

Kowalski odpowiada na pytania z uśmiechem i spokojnie. Po zaprzysiężeniu świadków sąd zarządził przerwę. Po przerwie nastąpiło przesłuchanie świadków, przy drzwiach zamkniętych, które trwało do późnego wieczora,

Po odczytaniu aktu, przewodniczący zapytuje Kowalskiago, czy przyznaje się do zarzuconych mu czynów lubieżnych i obcowania płciowego wbrew woli poszkodowanych.

Kowalski wstaje i odpowiada głosem spokojnym:

— Do żadnych czynów lubieżnych się nie przyznaje.

Przew.: — Czy oskarżony przyznaje się do tego, że wbrew woli poszkodowanych dokonywał czynów płciowych?

— Nie, nie przyznaję się.

Woźny sądowy wprowadza następnie świadków. Zalegają oni cały środek sali zwartą ławą. Po jednej stronie stają świadkowie oskarżenia, po drugiej zaś obrony z grupą zakonnic w jasnych habitach. Wśród kobiet występujących w roli świadków są twarze najrozmaitsze, starsze, nieładne i młode, niektóre zwracające uwagę swoją urodą.

Przewodniczący wywołuje nazwiska świadków, którzy kolejno podchodzą do stołu sędziowskiego, gdzie ustalają personalja.

Publiczność z natarczywą

niezdrową ciekawością

przygląda się poszkodowanym:

Wszystkie są zaczerwienione i odwracają zawstydzone twarze od publiczności, która dyskutuje szeptem nad urodą każdej z nich w sposób wysoce krępujący.

Wszystkie poszkodowane są nie wysokiego wzrostu, zgrabne, blondynki i brunetki, naogół ładne.

Pierwszy zeżnaje ksiądz Rytel, niegdyś duchowny marjawicki, obecnie zaś nawrócony ksiądz katolicki:

— **Pierwotne życie marjawitów** polegało na tem, że nie pobierali uposażenia, wyzbywali się własności i zobowiązywali żyć w posłuszeństwie. Czułem się przez sześć pierwszych lat naszej egzystencji, jak w rodzinie. Mieliśmy na celu wzmocnienie katolicyzmu.

Tak było, dopóki nie nastał Kowalski, który wszystko zgangrenował. Jest to typ tego rodzaju, że jeszcze jako wikary katolicki w Łodzi dopuścił się tak grubej niemoralności, że księża koledzy wpłynęli na usunięcie go. Początkowo, gdy rozpoczął działalność wśród marjawitów symulował umartwienie. Zaczął wprowadzać korupcję duchową w ten sposób, iż modlił się do Kozłowskiej, zrównując ją z bóstwem

Związek marjawitów był początkowo faworyzowany przez katolicką zwierzchność kościelną. Nikomu nie śniło się o odszczepieństwie. Mieliśmy się utwierdzać w katolicyźmie. Kowalski swoim wpływem nad Kozłowską sprowadził zarówno ją, jak i całą organizację z właściwej drogi. Kozłowska początkowo była bogobojna i pozostawała pod opieką ojca Honorata Kapucyna, znanego misjonarza. Kowalski jednak zmarnował jej duszę i wreszcie żył z nią jak z żoną. Później razem już zaczęli przemyśliwać

nad destrukcją religji katolickiej.

Mówił mi ksiądz Krakiewicz, że widział jak w czasie drogi do Rzymu w hotelu w Krakowie Kowalski zaczepiał mateczkę Kozłowską nieprzyzwoitemi gestami.

Byliśmy wszyscy tem zdezorjentowani. Jako teologowie wiedzieliśmy, że człowiek nie może zakładać kościoła i na myśl nam nie przyszło, że Kowalski to uczyni. On jednak doprowadził do rozłamu. Dwiema wielkiemi wadami w jego życiu jest brak patrjotyzmu oraz stworzenie czci dla Kozłowskiej. Ciągle z nią jeździł. Widziałem, że jest przy niej roznamiętniony. Zaskoczyłem ich kiedyś jak się przy nim rozbierała.

Pani Stegłowiczowa zakonnica, opowiadała mi, że Kowalski posyłał po nią, by go odwiedziła. Pewnego razu napadł na nią i zaczął ją całować, w rezultacie czego został przez nią spoliczkowany.

Najwięcej dowiedziałem się od księdza Modrzejewskiego. Miewał on pokusy nieskromne. Kowalski sprowadził go do Płocka i wytłumaczył mu, że nastały już

czasy godów mistycznych.

Trzeba, by zawarł takie małżeństwo idealne, a wówczas pokusy ustaną. Ksiądz Modrzejewski odbył zaręczyny i ślub.

Opowiadał on, że w czasie wesela każdy z zakonników trzymał swoją żonę na kolanach i ściskał ją.

O tem małżeństwie ksiądz Modrzejewski mówił, że traktował je idealnie. Gdy przeznaczona mu siostra Aleksandra weszła do jego pokoju wieczorem i poczęła się rozbierać, był przerażony. Zakonnica wytłumaczyła mu, że wszystkie siostry obcują nie idealnie, a fizycznie i chciała położyć się do łóżka. Ksiądz Modrzejewski przerażony uciekł, wpadł do biskupa Kowalskiego z zarzutem: „Coś ty ze mną zrobił. To jest dom rozpusty". Nieszczęśliwy poprostu warjował.

Po ucieczce powrócił jednak, bo zląkł się groźby Kowalskiego. który mu mówił, że grzechy jego będą publikowane z ambony we wszystkich parafjach.

Ksiądz Modzejewski bywał u mnie i strasznie rozpaczał, mówiąc, iż Kowalski

zepchnął go w błoto.

Zebrałem wówczas tych księży, którzy się jeszcze nie pożenili i wystosowałem do Kowalskiego protest.

Tu ksiądz Rytel woła donośnym głosem:

— On brał od rodzin dziewice, ludzi niewinnych, ludzi wiary i porobił z nich robotników. Zgangrenował im sumienia.

Gdy podnosiłem sprawę ślubów marjawickich, biskup marjawicki Próchnicki przysięgał mi przed ołtarzem, że księża marjawici się nie żenią.

Zarzucić muszę jeszcze Kowalskiemu, że

przeciw Polsce zgrzeszył.

Pamiętam, że w pierwszych czasach sprzeciwił się rozdawaniu książek wśród ludu, pamiętam również, że gdy były w roku 1905 ruchy wolnościowe, namawiał nas do

donosicielstwa wobec władz rosyjskich.

Uciekał się pod opiekę Skałłona, był u niego osobiście, prosząc go o pomoc organizacyjną. Z Moskalami żył, od polaków się odsuwał.

Gdy wkroczyli niemcy, dawał im informacje i wkrótce stał się ich faworytem. Wszyscy głodowali, on jednak we wszystko opływał. Mówił

nawet, że Wilhelm obiecuje płacić marjawitom pensje.

Upadają Niemcy, wkracza Bolszewja. Kowalski ręce składa: »To są dopiero zbawcy« — woła.

Nastał polski rząd, znów do niego ręce wyciągnął.

W czasie tych zeznań ksiądz Rytel korzysta z notatek i zeznaje dalej:

»Była zakonnica Majewska opowiadała mi, że arcybiskup marjawicki Kowalski znieważył w rozpustny sposób jakąś dziewczynkę.

Wiem, że Kowalski z niczego

doszedł do dużego majątku,

ma place, domy w Łodzi i ziemię zapisywaną przez wiernych. Obecnie majątki te bardzo obdłużył.

Kowalskiemu brak serca. Z zakonników niższych porobił wyrobników, którzy umierali z wycieńczenia na suchoty, sam jednak był zawsze w stanie kwitnącym.

Prokurator: Jakie szczegóły zna ksiądz w sprawie skandalu na tle erotycznem, gdy arcybiskup marjawicki Kowalski był wikarym?

Ksiądz Rytel: Wiem, że Kowalski dopuścił się grzechu nieczystości z kobietą, co wywołało skandal w całej parafji.

Prokurator: W którym roku ogłoszone było objawienie o małżeństwach mistycznych?

— Było to robione kolejno z pojedyńczymi ludźmi, których Kowalski potrafił omotać. Ja dowiedziałem się o tem dopiero w roku 1922.

Obrona zadaje pytanie, czy świadek wie coś o faktach, będących przedmiotem oskarżenia.

Okazuje się, że o czynach lubieżnych z dziewczynkami lub zakonnicami świadek nigdy

nic nie słyszał,

choć zna poszkodowaną Fijałkowską.

Adw. Kobyliński: Kto założył zakon Marjawitów?

— Kozłowska.

Adw. Kobyliński: Jakto, prosta kobieta?

— Nie prosta, bo była wykształconą zakonnicą, stojącą bardzo wysoko, póki jej nie splugawił Kowalski.

Adw. Smiarowski na dowód, że fakty małżeństwa między zakonnikami i zakonnicami nie były utrzymywane w tajemnicy, składa dokumenty, stwierdzające, że związki te były rejestrowano w jawnych księgach stanu cywilnego.

Adw. Smiarowski: Dlaczego małżeństwo między zakonnicą i duchownym uważa pan za rozpustę?

Ksiądz Rytel: Bo nie jest zatwierdzone przez państwo.

Adw. Główczewski: Ksiądz opiera się na tem, co słyszał od księdza Krakiewicza. Czy można go zbadać?

— Nie, ksiądz Krakiewicz nie żyje.

— A ksiądz Modrzejewski, na którego się świadek powoływał?

Swiadek: Też nie żyje.

Adw. Główczewski: Więc ksiądz osobiście nic nie wie?

— Nie.

Adw. Smiarowski: — Czy ksiądz miał sprawę o alimenta ze strony Dorodczakowej?

— Ale to nosiło charakter szantażu.

Adw. Smiarowski: Ach tak, to trzeba być ostrożnym z zeznaniami kobiet.

Swiadek Rytel: Tak, zapewne.

Następnie między obroną i ks. Rytlem wywiązuje się dłuższa dyskusja na temat celibatu księży.

Następnie zeznawał drugi i ostatni z przesłuchanych wczoraj świadków ks. Modzelewski, obecnie duchowny katolicki, niegdyś ksiądz marjawicki.

Ks. Modzelewski mówi o aktach ślubów mistycznych, dopełnianych przez Kowalskiego, który czynił to według formuły katolickiej, przyczem wespół z Kozłowską zasiadali

na specjalnym tronie.

Kowalski opowiadał świadkowi, iż miał objawienie, że za sprawą Ducha Sw. małżonkowie mistyczni nie będą mieli dzieci. Ksiądz Modzelewski znajdował się również w związku ślubu mistycznego z jedną z zakonnic.

Adw. Smiarowski: Wiele lat ksiądz żył ze swoją mistyczną żoną?

Swiadek: 5 lat.

Adw. Smiarowski: Czy ksiądz żył z nią mistycznie?

Swiadek nie odpowiada.

Następnie świadek ks. Modzelewski odpowiada, że widział, jak Kowalski całował zakonnice.

Prokurator: Czy były to krótkie pocałunki braterskie?

Swiadek: Nie. Były to przeciągłe pocałunki miłosne.

Ks. Modzelewskiemu skarżyły się wiejskie dziewczęta na brudne propozycje, czynione im przez księży marjawickich z arcybiskupem Kowalskim na czele.

Ks. Modzelewskiego sąd zwolnił, natomiast ks. Rytlowi polecił stawić się jeszcze dnia 25 września r.b. na zakończenie zeznań świadków.

Rozprawę zakończono o godz. 9 wieczorem.

Dzisiejsze posiedzenie rozpocznie się o g. 9 i pół rano. W dalszym ciągu będą przesłuchiwani świadkowie oskarżenia, w pierwszym rzędzie poszkodowane, byłe wychowanice internatu marjawitek. Wobec tego rozprawa będzie się dziś toczyła częściowo przy drzwiach zamkniętych.

Biuro pisania próśb, podań, skarg sądowych, apelacji i t.p. **„PORADNIK"**

JANA KOWNACKIEGO

w Czeladzi, ul. Rynek Nr. 8 (vis a vis Sądu Pokoju)

PISZE: prośby podania, skargi, rekursy, zażalenia i t. p. do Władz sądowych, administracyjnych i samorządowych.
TŁUMACZY akta i przepisuje na maszynie.
ZAŁATWIA: sprawnie, umiejętnie i tanio.

Dyskrecja zapewniona. Dyskrecja zapewniona.

(Biuro czynne od godz. 8 rano, do godz. 7 wieczór bez przerwy).

HURT i DETAL

CZĘŚCI ZAMIENNE DO SAMOCHODU „FORD"

Opony, dętki, masywy poleca po cenach zniżonych „TECHNIKA SAMOCHODOWA" Warszawa, Jasna 14.

Zamówienia z prowincji są natychmiast załatwiane.

Ogłoszenie.

W dniu 14 września 1928 roku Sąd Okręgowy w Sosnowcu postanowił: 1) Ogłosić upadłość handlującemu Ickowi Fuksbraunerowi utrzymującemu handel skór w Będzinie przy ul. Kołłątaja 22, 2) termin otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 28 sierpnia 1928 roku, 3) zamianować sędzią komisarza S. Kamińskiego, sędziego Sądu Okręgowego w Sosnowcu, 4) zamianować kuratorem upadłości L. Rodzyna, adwokata w Będzinie, 5) zastosować względem upadłego Icka Fuksbraunera jako środek zapobiegawczy, dozór policji, 6) nakazać opieczętowania sklepu, składów, kasy, ksiąg, dokumentów, rejestrów, papierów, ruchomości upadłego, gdziekolwiek się one znajdują, 7) dokonać publikacji wyroku zgodnie z przepisami art. 457 K. H. ujawnić w rejestrze Handlowym ogłoszenie upodłości, 9) wyrokowi nadać rygor tymczasowego wykonania, 10) odpis wyroku zakomunikować Prokuratorowi przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu.

Kurator upadłości jednocześnie zawiadamia, iż zebranie wierzycieli, celem wyboru syndyków tymczasowych P. Sędzia komisarz wyznaczył na dzień 2 października r. b. o godz. 12 w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu na zebranie wierzyciele upadłego winni się stawić z tytułami swych wierzytelncści osobiście lub przez pełnomocników.

Będzin, dn. 19 września 1928 roku.

Kurator mocy upadłości
LEON RODZYN, adwokat

Z powodu zamierzonych na najbliższą przyszłość wielu prac społecznych i organizacyjnych

Zarząd Oddziału Związku Legjonistów Polskich
w Dąbrowie Górniczej

przystąpił do szczegółowej, już ostatecznej rejestracji swych członków Oczywiście rejestracja obejmuje również i tych legjonistów z Dąbrowy i okolicy, którzy do Związku dotychczas nie należeli.

Zgłoszenia przyjmowane są aż do odwołania w lokalu własnym Związku przy ul. Król. Jadwigi 20 we wtorki, czwartki i soboty od godz. 6.30 do 8 wiecz., zaś w niedziele od 10-ej do 12-ej w poł.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Kupno i sprzedaż.

Sprzedaż kafli i płyt terakotowych, glazurowanych i piekarskich, krajowych i zagranicznych, wytwórnia wyrobów cementowo-mozaikowych, dachówek cementowych Sz. D. Goldsztajn, Będzin, Kościuszki nr. 44. Telefony: Będzin nr. 516, Dąbrowa Górn. nr. 219.

Sprzedam plac przy ul. Legionów, Dąbrowa Górnicza. Wiadomość Dańdówka Szosowa 23.

Sklep do sprzedania. Pogoń, Florjańska 22.

Do sprzedania 2 motocykle firmy „Puch" Zgłaszać się Sosnowiec Zakład fotograficzny L. Zalega.

Dom parterowy do sprzedania. Wiadomość Dańdówka 26 u Balasa,

Posady i prace.

Potrzebny zdolny chłopiec do obsługi gości obeznany w handlu restauracyjnym. Bar Katowicki Modrzejowska 31.

Potrzebna uzdolniona specjalistka do zrobienia dwuch watowanych kołder według przedstawionego jej wzoru. Wymagane jest ażeby wykonanie tychże odbyło się w mieszkaniu zamawiającego. Warunki według umowy na miejscu. Zgłaszać się do Expresu Zagłębia w Dąbrowie Górniczej.

Chłopców do praktyki przyjmie fabryka wyrobów metalowych Zagłębia. Sosnowiec, Robotnicza 2.

Przyjmę panienkę na mieszkanie Sosnowiec, 3-go Maja 1 m. 17.

Potrzebna uczenica do zakładu fotograficznego L. Zalegi w Sosnowcu.

Szwajcar do restauracji "Cristal" w Będzinie potrzebny zaraz.

Lokale.

Przyjmę jednego lub dwuch mężczyżn inteligentnych na mieszkanie z całodziennym utrzymaniem w Będzinie w centrum miasta. Zgłoszenia do Expresu Zagłębia w Będzinie.

Do wynajęcia pokój kawalerski z osobnem wejściem Sosnowiec Piłsudskiego 25 tel. 39.

Poszukuje pokoju umeblowanego na Sroduli lub Pogoni. Oferty dla D. 3. do administracji Expresu.

Różne.

Zaginęła książeczka wojskowa, karta mobilizacyjna wydana przez PKU. Chrubieszów z 1904 r. Józef Zwierzyński.

RURY żeliwne kanalizacyjne
Kolanka, WŁAZY i t. d.
Rezerwuary, klozety
dostarcza najtaniej ze składu
L. Jakubowicz i S-ka
Sosnowiec-D, ul. Dęblińska 7 — Tel. 1-21.

Juljan Góral zgubił kiążkę Kasy Chorych wydaną przez Hutę Milowice.

Baltyn Marceli zgubił książeczkę wojskoskową wydaną przez PKU. Ostrowiec.

Czyż Władysław zgubił portfel, prawo jazdy szoferskiej, oraz inne dokumenty. Znalazca raczy zwrócić za wynagrodzeniem Ząbkowice, ul. Fabryczna 4.

Za wszelkie długi żony mej Genowefy Sternak nie odpowiadam. Szczepan Sternak.

Antoni Ciepichał zgubił kartę rejestracyjną wydaną przez magistrat m. Sosnowca.

Makuch Leon zgubił książeczkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

Mieliński Piotr zgubił książeczkę kasy chorych wydaną w Sosnowću.

Kunowski Stanisław zgubił kartę rejestracyjną wydaną przez gminę Strzemieszyce, kartę odroczenia wydaną przez komisję poborową, upoważnienie na radjo, świadectwo palacza, wydane przez Stowarzyszenie kotłów w Warszawie i książeczkę kasy chorych wydaną przez kop. Kazimierz.

Unieważniam skradzione weksle na 200 złotych nazwiskiem Sałek Piotr.

Niniejszem unieważniam zagubione świadectwo 6 klas z roku 1926 na imię Wandy Gaborskiej wydane przez gimnazjum p. L. Młodzianowskiej i E. Zawidzkiej.

Żurnale mód w wielkim wyborze, najświeższe damskie i męskie poleca Józef Hlawski, Sosnowiec, 3-go Maja 23.

Wyżymaczki do reperacji przyjmuje fabryka wyżymaczek „Laura" Sosnowiec, Dekerta 13, wejście z podwórza 1-sze piętro.

Poszukuje się placu od 300 do 600 prętów w okolicy Sosnowca. Zgłaszać się do Spółdzielni Kredytowej Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu ul. Dęblińska 5 tel. 10-74.

Skradziono mi portfel z mieszkania z dokumentami tj. karta wojksowa i wyciąg z ksiąg ludności jak również wyciąg z ksiąg ludności matki Marjanny, takowe unieważniam Piotr Czarnecki.

Fenerstein Nachman zgubił zaświadczenie wojskowe kategorji B. Ul. Towarowa 8,

Druk. „Express Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-49